

ŚWIATEK DZIECIĘCY

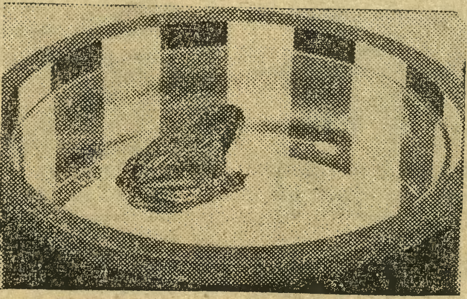
DODATEK DO „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO"

Numer 10	Bydgoszcz, dnia 26 maja 1939 r.	Rok IV.

Czy zwierzęta myślą?

Czy zwierzęta myślą i co nimi kieruje? Nad tym zagadnieniem zastanawiali się już niejednokrotnie uczeni, obserwując dziwne, często niczym nie kierowane odruchy. Nawet u zwierząt domowych, jak u psów czy kotów zauważyć możemy, że odczuwają grożące im niebezpieczeństwo i przygotowują się do samoobrony, chroniąc się w bezpieczne miejsca.

Kiedy będziemy baczniej obserwowali życie zwierząt tak samo będziemy głowili się nad problemem czy zwierzętami kieruje instynkt, zrozumienie danej sytuacji, czy po prostu odruch.

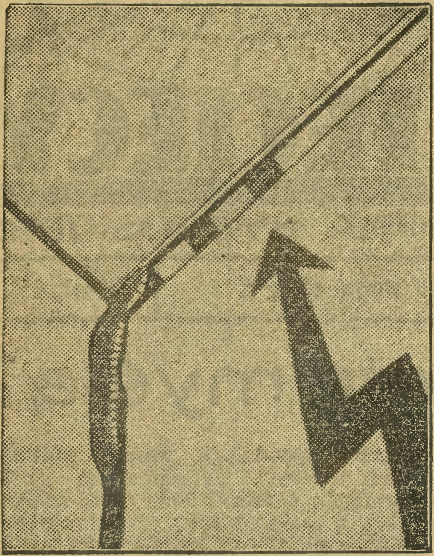


Z przeprowadzonych prób wynika jasno, że np. żaba zupełnie nie potrafi myśleć, nie zastanawia się nad żadną sytuacją — wszystko co czyni — robi to zupełnie odruchowo. Łatwo możemy się o tym przekonać, przeprowadzając następującą próbę: — żabę wsadzamy pod szklany klosz, który ustawia się na naczyniu w formie cylindra czy karuzeli pomalowanej wewnątrz w biało-czarne pasy. Kiedy będziemy kręcili ową karuzelą, to żaba odwróci się zawsze w kierunku czarnych pasów, szukając tam ucieczki. Fenomenalną wprost pamięcią poszczycić się może dżdżownica, z którą także przeprowadzono próby, mające stwierdzić czym właściwie się kieruje w swoim życiu podziemnym. W tym celu zbudowano dla niej specjalne urządzenie kanalikowe, rozwidlające się w pewnym miejscu. Ponieważ jasność, a tym samym i światło elektryczne jest dla dżdżawnicy w ogóle nieprzyjemne, więc już instynktownie kieruje się do zupełnie ciemnego korytarza, mimo, że przy końcu był szczelnie zamknięty, zaś jasny prowadził do naczynia z piaskiem.

Aby się konkretnie przekonać, czy dżdżownica sunąca zawsze do ciemnego korytarza kieruje się tam bezmyślnie czy instynktownie, puszczono w momencie, kiedy wchodziła do korytarza prąd elektryczny. Dopiero po 150 takich próbach skierowała się w jasny korytarz i już nie dała się więcej wyprowadzić w pole.

Jak widzimy z przeprowadzonych prób i spostrzeżeń, czynnikiem domi-

nującym u zwierząt jest instynkt, którym kierują się i według którego prowadzą życie, tak pełne jeszcze tajemnic, zazdrośnie ukrywanych przed ludzką ciekawością.



MODNE AUTO.

Pan Kowalski jedzie maleńkim autem. W pewnym momencie przejeżdża kogoś.

Przestraszony wyskakuje z samochodziku.

— Na Boga czy się co stało? — pyta.

— Tak — odpowiada przechodzień, wygramolając się spod auta. — Chłodnica trochę pogięła się.

NIE ZROZUMIAŁ.

Chłop przychodzi do administracji dziennika i powiada:

— Ojciec mi zmarł. Chciałbym dać ogłoszenie. Ile to może kosztować?

— Dwadzieścia groszy za milimetr! — odpowiada urzędnik.

— Gwałtu! — woła zrozpaczony. — Ojciec mój miał 1 metr i 80 centymetrów wysokości.

Poznajmy Świat

LUKSEMBURG (Grande Duché de Luxemburg) jest księstwem konstytucyjnym północno-zachodniej Europy, położone między Francją, Belgią i Niemcami. Księstewko liczy 299.782 mieszkańców i zajmuje 2.586 km². Stolicą jest Luksemburg, liczący 53.791 mieszkańców. Ludność jest wyznania rzymsko-katolickiego, pochodzenia niemieckiego. Główne bogactwo kraju stanowią jarzyny, wino, chów bydła, kopalnie rudy żelaznej, łomy kamienia i szyfru. Od roku 1922 Luksemburg jest gospodarczo związany z Belgią, z którą posiada wspólną jednostkę monetarną.

ŁOTWA (Latvija) jest republiką nadbałtycką, utworzoną 18 listopada 1918 r., zajmującą 65.871 km² i liczącą 1.900.045 mieszkańców. Stolicą państwa jest Ryga. Większość ludności wyznaje religię ewangelicko-luterańską. Pod względem układu powierzchni ziemi ,należy Łotwa do wielkiego niżu Bałtyckiego; jedynie we wschodniej części kraju spotykamy wzniesienia na pojezierzu bałtyckim. Lasy zajmują ¼ powierzchni całego kraju. Głównym zajęciem ludności jest rolnictwo oraz rybołóstwo, zwłaszcza nadmorskie.

MONACO jest małym książątewkiem zajmującym 1,5 km² oraz 22.153 mieszkańców. Księstwo Monaco leży na wybrzeżu morza Śródziemnego, okolone przez departament francuski Alpes—Maritimes. Jako księstwo istnieje Monaco od 1641 roku zaś od 1861 korzysta z zupełnej niepodległości. Konstytucję otrzymało w roku 1911. Stolicą Monaco jest Monaco Ville, liczące 2020 ludności. Księstwo będące chyba najmniejszym w Europie, posiada piękny zamek, instytut oceanograficzny, latem kąpiele morskie ściągają tysiączne rzesze Europejczyków, zimą słynie jako miejscowość klimatyczna. Poza tym w Monaco znajdują się tak sławne miejscowości, jak Monte Carlo oraz La Condamine.

Czarodziejski BRYLANT

Szli śpiesznie wygnańcy, w obawie aby na rozkaz króla nie odebrano im tego jedynego dobytku.

U stóp zamku Czubas trzepnął skrzydłami, wyciągnął szyję i zapiał pożegnalne: ku-ku-ry-ku! Widocznie król posłyszał przepiękny hejnał Czubasa, gdyż jakby w odpowiedzi dało się słyszeć płaczliwe wołanie:

— Jajecznicy! Dajcie mi jajecznicy!

Szczęściem — uchodząca z zamku rodzina Kurzajków zdołała na czas zagłębić się w pobliski las.

II.

Nadszedł zmrok i księżyc pokazał się na niebie, kiedy hr. Prot Kurzajko zobaczył na wzgórzu swoje dziedzictwo, swój zamek w Kurzaiszkach, a raczej stare ruiny zamku.

Nikt tam nie mieszkał. Za zbliżeniem się trojga wygnańców zerwało się z ruin stado spłoszonych wron, a ze szczytu powitał nadchodzących ogromny puhacz, ponurym, groźnym wołaniem:

— Uhu! Uhu!

Hr. Kurzajkowa przeżegnała się i rzekła:

— Straszno tu w tym zamku. Nie zasnę, mimo że jestem zmęczona tak długą drogą.

Prot hr. Kurzajko nic nie odpowiedział. W ogóle był małomówny, a wówczas miał głowę zaprzątniętą czym innym. Szukał mianowicie — prawie omackiem — jakiegoś schroniska na nocleg, jakiejś sali lub bodaj komórki z dachem. Ruina bowiem była tak doszczętna, że z całego zamku tylko gdzieniegdzie sterczały kawałki ścian.

Nareszcie w narożniku znalazł Kurzajko jakie takie miejsce na spoczynek. Jak się nazajutrz rankiem okazało — był to kurnik.

Hr. Kurzajko wbił swoją rodową włócznię w ścianę, podparł drugi koniec kłodą i posadził na włóczni Czubasa. Obok ostrożnie położył hrabia Grzebinóżkę, siedzącą na jajach.

Teraz dopiero zakrzątał się koło posłania dla żony i córki.

Oczywiście podłogę z rumowiska, rozścielił warstwą mchu i zaprosił je do snu:



Nie możecie narzekać — rzekł spokojnie. — Łóżeczko miękkie, choć trochę za niskie.

— Ależ ja się boję! — odparła pani Kachna.

Hr. Kurzajko z uśmiechem zwrócił się do koguta:

— Słyszysz, Czubasku!? Hrabina Kurzajkowa boi się — nie wiem, czego — zbójców, niedźwiedzi, czy duchów? Boi się pod opieką nieustraszonego rycerza Kurzajki i

pod twoją, Czubasku, czujną strażą.

Czubas ruszył się na włóczni rozpostarł skrzydła, jakby się zabierał do piania. Lecz w porę przypomniał sobie, że wolno mu piać dopiero po północy.

— Czy i ty, Duśduńko, boisz się? — mówił dalej Prot Kurzajko do córeczki.

Dziewczynka milczała; za nią odpowiedziała pani hrabina Kurzajkowa:

— Biedne, znużone dziecko usnęło w kąciku.

— To i na ciebie czas, droga żono! Zmów pacierz i nie lękaj się niczego! Trzech masz, którzy cię strzegą: Anioła Stróża, mnie i naszego Czubasa.

Po chwili hrabina Kurzajkowa chrapała obok Duśduńki.

Hr. Kurzajko usiadł w kącie i postanowił czuwać do świtu. Ale i jego w końcu porwała drzemka.

W tym Czubas, zatrzepotawszy skrzydłami zapiał. Hr. Kurzajko zerwał się na równe nogi.

— Co się stało, Czubasiu? Czy to już północ?

— Jakiś szmer rozległ się koło okienka kurnika. Kurzajko przyczaił się i czekał.

W pełnym blasku księżyca dostrzegł skradającego się kota.

— Grzebinóżki ci się zachciewa?! — pomyślał hr. Prot — O! Niedoczekanie twoje!

Rzucił czapkę w stronę okna. Spłoszone kocisko znikło w ciemności, a na podłodze coś zaszmerało.

Były to dwie maleńkie białe myszki. Pisnęły raz i drugi, jakby się nawołując, i znikły w czamarze hr. Kurzajki, którą on przy oknie zawiesił.

— Niebożęta! — użalił się dobrotliwy hrabia na Kurzaiszkach. — Tam wam będzie niewygodnie.

To powiedziawszy sięgnął do kieszeni czamary, wydobył strwożone myszki i umieścił we własnej, barankowej, miękkiej czapce.

— Teraz chyba koniec przygód — myślał poczciwy mąż. — Kot dostał nauczkę i nie odważy się atakować ni myszek, ni też Grzebinóżki.



Uspokojony własnym rozumowaniem, położył się na mchu i usnął.

Gdyby hr. Kurzajko rozumiał mowę zwierząt, opłaciłoby mu się nie spać, a słuchać, o czym rozprawiały uradowane myszki. Ale człowiek tylko przez sen rozumie, co gwarzą zwierzęta.

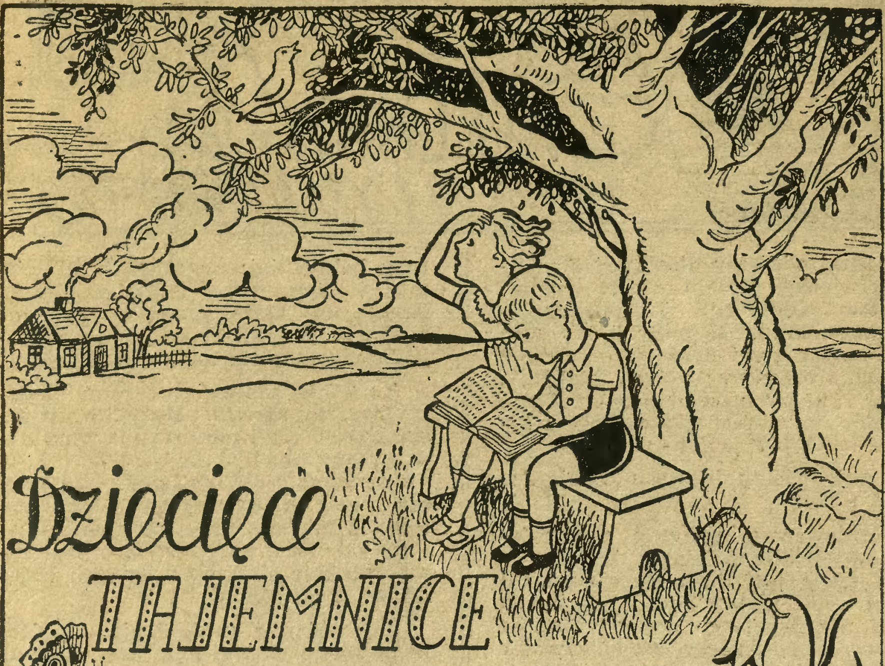
Nie myślały one wcale o spaniu, chociaż w czapce hrabiego było tak miękko i cieplutko.

— A mówiłam ci, Gryzku, szeptała jedna myszka, że niebezpiecznie robić tak dalekie wycieczki.

— Masz słuszność, najdroższa Pilipilko! Moja wina, żem cię namówił do drogi w świat. Daję ci słowo honoru, słowo książęce daję, że cię bezpiecznie odprowadzę do domu.

— Alboż to tak łatwo, mój Gryzku? Pomyśl, że jesteśmy po drugiej stronie strumienia. Któż nam zbuduje most lub choćby kładkę, byśmy mogli dostać się do moich rodziców. Ach! Ja nieszczęśliwa!

(Ciąg dalszy nastąpi).



Dziecięce TAJEMNICE



Wiatr pozwiewał włosy z czoła,
słońce twarze nam opali. —
Ileż dziwnych spraw dokoła!
— A najdziwniej, żeśmy mali...

Gdyby tak móc w jedną chwilę
urość z suknią, z bucikami,
w mig poznałoby się tyle
tego świata, co nas mami.

Hen, za placem, za ulicą
będzie jakaś ziemia nowa —
niebo z nową tajemnicą,
inni ludzie, obce słowa...

A dziś wszystko nienazwane:
motyl w słońcu, ptak na sęku...
lecz najbardziej mi nieznane
czasem to, co trzymam w ręku.

Ot, wiersz znam na pamięć cały
wraz z braciszkiem mym, Józikiem,
lecz powiedzcie, skądby miały
czarne znaczki być wierszykiem...

al-kow





Dzisiaj odajemy głos Basi Szyperskiej, wiernej czytelniczce „Świątka". Ponieważ Basia żyje w tym szczęśliwym położeniu, że może kiedy chce obserwować swój ogródek czy ptaki, a gołębie przede wszystkim, sądzimy, że ogół naszych czytelniczek i czytelników zainteresują szczegóły z życia naszych przyjaciół - zwierząt.

Ale dopuśćmy do głosu Basię Sz., która pisze:

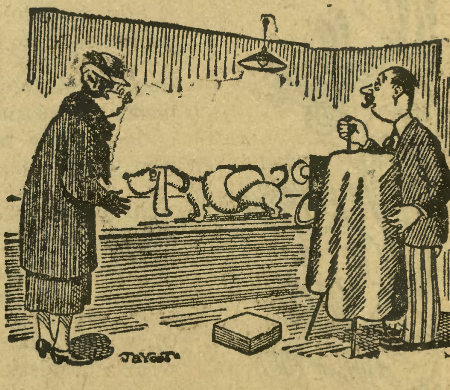
„Ponieważ mieszkamy poza miastem w pięknej dzielnicy na Bielawkach, gdzie jest dużo jeszcze wolnej przestrzeni, mamy koło domu spory ogród, w którym żyją najprzeróżniejsi lokatorzy, począwszy od śpiewaków skrzydlatych, a skończywszy na zwierzętach czworonożnych. Przedstawicielem ogółu jest nasz stróż nocny i wierny przyjaciel, wilczek — Neruś. Chociaż posiada imię strasznego cesarza rzymskiego Nerona, sam nie jest taki straszny. tylko nie lubi obcych i już niejedne spodnie zniszczył. Dalszymi mieszkańcami, to gołąbki. Są one moją wyłączną własnością; a jakie śmieszne mają nazwy. Ażeby utrwalić sobie w pamięci historię starożytną nazwałam je imionami bohaterów tych właśnie czasów. Najpiękniejsza ozdoba gołębnika to wspaniały garłacz wraz ze swoją małżonką. Dlatego też został nazwany Rexem — a ona Reginą. Bo też naprawdę rządzi wszystkimi. Poza tą parką mam inne: jest Kastor i Polux — gołębie pocztowe; dalej Sokrates i Ksantypa — rysie; i potem jeszcze gołębie inne, domowe o nazwach: Desdemona, Samson, Otello, Mikado i wiele innych. A takie są już oswojone, że jedzą z ręki, siadają na ramionach, wcale się mnie nie boją. A jak to przyjemnie, jak tylko wyjść na taras, być zaraz otoczonym skrzydlatymi przyjaciółmi.

Mamy jeszcze w małej budce wspaniałego Nabuchodonozora — królika rasy belgijskiej; on mieszka na piętrze, a na parterze mieszka śliczna istotka; ma białe futerko upstrzone w czarne kropki. Ze względu na swoje futerko została nazwana „Kropką".

To już są zdaje się wszyscy lokatorzy naszego ogrodu. Myślę, że już dosyć napisałam i może tą pisaniną nudzę Szanowną Redakcję. Jeśli tak, to proszę mi donieść w następnym numerze „Świątka Dziecięcego". Jeżeli natomiast nie to z przyjemnością w następnym liście podzielę się z Szanowną Redakcją moimi wrażeniami z najbliższego otoczenia".

Jak widzimy, może Basia codziennie przebywać ze swoimi przyjaciółmi, obserwować i robić spostrzeżenia, na podstawie których ludzie mogą zrozumieć i pokochać zwierzęta i ptactwo.

Prowincjonalny fotograf w kłopocie.



— Bardzo mi przykro, ale to była jedyna możliwość, żeby go utrwalić w całości na płycie fotograficznej.

Odpowiedzi Redakcji

Nina M. Łacina jest wprawdzie chorobą nagminną, na którą cierpią wszystkie panienki, które nie wkuły reguł początkowych w pierwszym roku nauki tego języka. Jeśli więc nie możesz sobie uprzytomnić wszystkich reguł, weź po prostu zeszyty i książki i w czasie wolnym zacznij sama przeglądać lekcje początkowe. Ten sposób przypominania sobie głównych zasad jest dobry i skuteczny. Widzisz Ninko, że nawet ten liścik nas uradował, i sądzimy, że już odtąd stale będziesz się z nami dzieliła troskami i radością. Dziękujemy za pozdrowienia i czekamy nie tylko na list, ale i rozwiązania szaradowe.

Halina Kol. Już tak się składa, że co dwa tygodnie wypowiadamy swoje myśli i dążenia na łamach „Światka". Gdy w czymkolwiek masz jakie wątpliwości — zawsze pisz do nas szczerze, a na pewno znajdziesz należyte zrozumienie. Dokładną ocenę nadesłanej pracy znajdziesz Halinko w następnym numerze „Światka". Najbardziej ucieszyła nas wiadomość, że nasze pisemko znajduje coraz więcej zwolenniczek wśród twoich koleżanek.

Henryk. Racz. Niestety twoje pierwsze rozwiązanie jest błędne, o czym się sam łatwo możesz przekonać. Ponieważ przyznajesz się, że napisałeś do nas po raz pierwszy — spodziewamy się, że dotrzymasz obietnicy i będziesz nie tylko wiernym czytelnikiem i szaradzistą, ale i stałym współpracownikiem „Światka".

Marysia Gr. To bardzo ładnie z twojej strony, że pomagasz koleżankom. Życzymy ci z całego serca powodzenia w nauce i zdobycia dobrego świadectwa. Po wakacjach zaczniemy drukować nową powieść, więc chyba będziesz zadowoloną. Pisz do nas częściej leniuszku!

Terka Br. Mimo wspólnych wysiłków popełniliście parę błędów. Ale ta porażka chyba was nie zniechęci do dalszej, wytrwałej pracy, za którą w dodatku można otrzymać nagrodę. Więc czekamy.

Danka P. W rozwiązaniu nr 108 zrobiłaś błąd, dlatego nie ma cię na liście trafnych rozwiązań. Ale za to ucieszył nas twój liścik. Może kiedyś wyśniona nagroda, chociaż pod innym tytułem przypadnie tobie — jednakże za stale nadsyłane zadania.

Jerzy O. No więc witamy cię serdecznie po długim milczeniu i czekamy na rozwiązania szaradowe. Po wakacjach będziemy drukowali powieść — więc chyba będziesz zadowolony?

Jadwiga Bog. Dziękujemy ci Jadwisiu za krótki, ale miły liścik. Pisz do nas częściej, w rozwiązaniu nr 108 popełniłaś błąd — czekamy i na list i na szarady.

Halina Adam... Ależ Halu naturalnie, czekamy na tego rodzaju prace, które będą szły kolejno w nowej rubryce. Jest to kącik specjalnie dla czytelników „Światka" stworzony, więc należy korzystać z okazji. Dziękujemy za list i pozdrowienia i postaraj się dotrzymać obietnicy.

Jadwiga K. Przecież wierszyk dajemy Jadwisiu w każdym numerze „Światka", a powiastkę nową także drukujemy. Zadania wpłynęły — jednakże tym razem zrobiłaś aż 3 błędy.

Alicja Sad. Bardzo ci dziękujemy za słowa uznania o „Światku" i o poprzedniej powiastce. Z nowym rokiem szkolnym rozpoczniemy także druk nowej powieści. Aby otrzymać nagrodę musisz nam stale nadsyłać rozwiązania szaradowe. Czekamy!

Hela N. Gdy odnajdziemy poprzednie rozwiązania — damy konkretną odpowiedź. Musisz Helu uzbroić się w cierpliwość, a na pewno spełnią się wszystkie życzenia. Ponieważ uczysz się pilnie — nie mamy najmniejszego powodu do żalu. Pozdrawiamy!

Bogumiła M. Cieszymy się ogromnie z tego, że nagroda przypadła ci do gustu. W rozwiązaniu nr 108 zrobiłaś błąd. Co się tyczy nadesłanego listu — to zamieścimy go w wymienionej przez ciebie rubryce.

Tolka Kul. A więc zabierz się do pracy i współpracuj ze „Światkiem". Przyjmujemy cię chętnie do grona. Jeśli chciałabyś wyszukać koleżankę zamiejscową, z którą chciałabyś korespondować — to najlepiej napisz do nas taki list w formie apelu i zamieścimy go w rubryce „Nasi czytelnicy piszą" — a na pewno wpłyną do nas listy dla ciebie.

Szarady i zagadki.

Nr 111

1	A	N	D						
2		A	N	D					
3			A	N	D				
4				A	N	D			
5					A	N	D		
6						A	N	D	
7							A	N	D

1 mityczna królewna etiopska, poświęcona na pożarcie smokowi, uwolniona przez Perseusza, 2 instrument muzyczny, 3 szlachta hiszpańska, 4 miasto włoskie w pobliżu Modeny, 5 miasto w Starej Kastylii, 6 starohiszpański taniec, 7 miasto w Stanach Zjedn. nad jeziorem Erie (stan Ohio).

(Lit. skł., które brakują: 8a b c d 5e g 2i 4l 3m 2n 3o 5r 2s t v 2z).

Łamigłówka nr 112

Minęła zima;
Lód rzek nie trzyma;
Piosnkę radosną
Zanucą z wiosną
Ptaszęta w lesie.
Wiosnę czas niesie.

Z każdego wiersza wybrać po jednej literze i zestawić w nazwę miesiąca.

ZAKŁAD.

— Mamo, zrobiłem zakład z Tadkiem.

Przecież zabroniłam ci się zakładać.

— Tak, mamo, ale teraz założyłem się o moją czapkę, że moja matka jest najlepszą na całym świecie i da mi parę centów na cukierki...

— Nie, nie zrobię tego!

— Ale mamusiu, nie chcesz chyba, żebym stracił czapkę, — prawda?

Rozwiązanie zygzyka nr 107

NA	TA	CHO	LI	NO	A
KŁO	BU	MIK	DO	GA	ZOR

Rozwiązanie ślimacznicy nr 108



Trafne rozwiązania szarad nr 107 i 108 nadesłali: B. Jarosz, T. Szkocki, I. Stachnik, M. Popielewska, J. Durkówna, H. Koseda, N. Malikowska, J. Olejnik, St. Michalski, I .Jaśniakówna, J. Kromka, J. Nowakowski, F. Goryniówna, Z. Pepeta, J. Jabłońska, Fr. Krause, A. Santarius, W. Stępowski, H. Jędryczka, P. Belkowski, W. Furmański, H. Konwiński, M. Godnówna, W. Jeżak, K. Guderianówna, A. Kubanek, U. Popielewska, H. Marchlewski, W. Mierzyński, Z. Borsak, B. Cieślak, A. Szroeter, J. Chabowski, D. Ritter, L. Kmicikowska, D. Sobczakówna, Cz. Falkowska, St. Falkowska, H. Adamczykówna, Z. Jeleńska, M. Grabowska, T. Kuligowska, H. Nowakówna, A. Sadowska, H. Kolantówna, B. Ochimowska, B. Szyperska, E. Rybarczykówna — Kcynia, R. Jańczakówna — Władysławek.

Nagrodę za dobre rozwiązanie obu zadań otrzymali:

Regina Jańczakówna — Władysławek, pow. Chojnice.
Jerzy Olejnik — Bydgoszcz